



Fundacja Dobre Państwo

RPW/14012/2025 P
Data: 2025-03-03

Warszawa - Poznań, dnia 3 marca 2025 r.

Fundacja Dobre Państwo

reprezentowana przez:
Witolda Solskiego
Katarzynę Kosakowską
działających na rzecz:
Kancelarii Doradczej
Solski i Partnerzy sp. z o.o.

Pan
dr Andrzej Duda
Prezydent RP
w miejscu

KANCELARIA PREZYDENTA RP Kancelaria Główna WPŁYNĘŁO 2025 -03- 03 Ilość zał.Symbol jednostki
--

PETYCJA

Na podstawie art. 63 Konstytucji RP i art. 2 art. 2 ust. 3 Ustawy o petycjach wnosimy petycję o podjęcie działań w celu wniesienia pod obrady Parlamentu projektu ustawy o zmianie ustawy z 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz. U. 1991 nr 7 poz. 24 z późn. zm.) polegającej na nadaniu art. 91d następującego brzmienia:

Art. 91d. 1. Rolnik jest obowiązany do zapewnienia pomocnikowi rolnika odpowiednich narzędzi niezbędnych do świadczenia pomocy przy zbiorach chmielu, owoców, warzyw, tytoniu, ziół i roślin zielarskich.

2. Rolnik jest obowiązany chronić zdrowie i życie pomocnika rolnika przez zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków świadczenia pomocy przy zbiorach przy odpowiednim wykorzystaniu osiągnięć nauki i techniki. W szczególności rolnik jest obowiązany:

- 1) organizować pomoc przy zbiorach w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy;*
- 2) zapewniać przestrzeganie przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, wydawać polecenia usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrolować wykonanie tych poleceń;*

¹ Rejestr podmiotów wykonujących zawodową działalność lobbingsową prowadzony przez MSWiA



FUNDACJA DOBRE PAŃSTWO

W.S.

- 3) reagować na potrzeby w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pomocy przy zbiorach oraz dostosowywać środki podejmowane w celu doskonalenia istniejącego poziomu ochrony zdrowia i życia pomocników rolnika, biorąc pod uwagę zmieniające się warunki świadczenia pomocy przy zbiorach;
 - 4) zapewnić rozwój spójnej polityki zapobiegającej wypadkom przy pomocy przy zbiorach i chorobom zawodowym uwzględniającej zagadnienia techniczne, organizację i warunki pomocy przy zbiorach, stosunki społeczne oraz wpływ czynników środowiska świadczenia pomocy przy zbiorach;
 - 5) uwzględniać ochronę zdrowia młodocianych, pomocnic w ciąży lub karmiących dziecko piersią oraz pomocników niepełnosprawnych w ramach podejmowanych działań profilaktycznych;
 - 6) zapewniać wykonanie nakazów, wystąpień, decyzji i zarządzeń wydawanych przez organy nadzoru nad warunkami pracy;
3. Koszty działań podejmowanych przez rolnika w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w żaden sposób nie mogą obciążać pomocników przy zbiorach.

UZASADNIENIE

Umowa o pomocy przy zbiorach, zawarta między rolnikiem a pomocnikiem, może wobec parobka i dziewczuchy łuskającej cebule, zawierać prawo pierwszej nocy.

Fundacja Dobre Państwo stawia publicznie, niepopularną politycznie tezę, że rozdział 7a ustawy o ubezpieczeniach społecznych rolników godzi w art. 66 Konstytucji RP oraz pozostaje w kolizji z Dyrektywą ramowa 89/391/EWG w sprawie wprowadzenia środków w celu zwiększania bezpieczeństwa i poprawy zdrowia pracowników podczas pracy.

Umowa o pomocy przy zbiorach, wprowadzona do ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników w maju 2018 roku, stanowi rewolucyjne, choć w praktyce niepozbawione wad, unormowanie dotyczące pomocy świadczonej przez osoby dorywczo wspierające rolnika. W założeniu tej regulacji chodziło o wyodrębnienie nowego typu stosunku cywilnoprawnego, który pozwoliłby na wyjście z dotychczasowej szarej strefy umów często nieadekwatnych do czynności faktycznie wykonywanych w gospodarstwie. Ustawodawca zakładał, że zawarcie takiej umowy będzie skutkować objęciem pomocnika rolnika ubezpieczeniem wypadkowym w systemie rolniczym, a także ubezpieczeniem zdrowotnym. Niewątpliwie trafna jest intencja, by zapewnić rolnikom możliwość korzystania z sezonowej pomocy bez konieczności stosowania sztucznych konstrukcji z obszaru prawa cywilnego, które

nie tylko nie oddawały specyfiki pracy polowej, ale i rodziły liczne problemy praktyczne. Mimo to przy bliższej analizie wyłania się obraz regulacji niespójnej, wyraźnie ograniczającej zakres czynności mogących być przedmiotem umowy o pomocy przy zbiorach oraz niedającej osobie pomagającej rolnikowi pełnej ochrony. Można zatem postawić tezę, że in genere pomysł ustawodawcy był słuszny, lecz realizacja pozostawia wiele do życzenia.

Nowo uchwalone przepisy nie posługują się pojęciem „zatrudnienia” w rozumieniu kodeksu pracy, z czego jasno wynika, że świadczenie pomocy w gospodarstwie rolnym na podstawie omawianej umowy nie prowadzi do nawiązania stosunku pracy. Ustawa odcina się od terminologii właściwej prawu pracy, co pozwala stwierdzić, że nie chodzi o zjawisko zatrudnienia pracownika przez pracodawcę, lecz o odrębny węzeł prawny, w którym zachodzi zasadniczo taka sama dyspozycja woli stron – czyli wykonywanie określonych czynności przez osobę pomocniczą za odpłatnością – jednakże w warunkach braków typowych dla etatowej pracy, takich jak przepisy bhp, urlopy bądź ochrona przed rozwiązaniem stosunku pracy. Jest to typ relacji, dla której na gruncie klasycznego prawa cywilnego najbliższy byłby kontrakt o świadczenie usług, niemniej w świetle zasady *exceptiones non sunt extendendae* – skoro omawiana umowa posiada swoje unormowanie szczególne (*lex specialis*), to nie można tu bezpośrednio i wprost transponować przepisów dotyczących zlecenia lub innych umów kodeksowych.

Analiza przepisów skłania do wniosku, iż ustawodawca wprowadza w ustawie o ubezpieczeniu społecznym rolników nowy typ umowy nazwanej, określając ją mianem „umowy o pomocy przy zbiorach” oraz wskazując jej *essentialia negotii*, w szczególności obowiązek osobistego wykonania przez pomocnika czynności enumeratywnie wskazanych w ustawie. W tym miejscu wyraźnie rzuca się w oczy zawężający charakter definicji pomocnika rolnika. Nie każdy, kto wspiera gospodarza w pracach rolniczych, może uzyskać status pomocnika w rozumieniu ustawy. Tylko osoba pełnoletnia, niewchodząca do kręgu rodzinnego rolnika, realizująca określone czynności przy zbiorach takich roślin jak chmiel, owoce, warzywa, tytoń, zioła i rośliny zielarskie, może podlegać z mocy prawa obciążeniu składkami przez rolnika i w konsekwencji korzystać z ochrony w systemie KRUS. Co więcej, charakterystyczna enumeracja upraw zamyka drogę do objęcia tym samym schematem innych płodów rolnych, w szczególności wszelkich zbóż, roślin oleistych czy nawet produkcji zwierzęcej. Stosując paremię *qui suo iure utitur neminem laedit*, można uznać, że rolnik bądź jego potencjalny pomocnik, starający się o legalną i bezpieczną formułę współpracy w obszarze nieobjętym zakresem ustawowych zbiorów, nie ma prawnej możliwości skorzystania z tej nowej umowy. Ukazuje się tu poważna luka. Prace przy innych roślinach oraz przy innej produkcji rolniczej, nawet

gdy mają w istocie taki sam sezonowy charakter i wymagają wsparcia, muszą opierać się bądź to na zwykłych umowach cywilnoprawnych, bądź przechodzić do sfery nieformalnych rozwiązań w ramach tzw. „szarej strefy”.

Istota nowego typu umowy została określona za pomocą wyliczeń w przepisach, które sprowadzają przedmiot świadczenia pomocnika do takich czynności jak zbieranie, usuwanie zbędnych części roślin czy też sortowanie i przygotowywanie owoców do transportu bądź sprzedaży. Warto dostrzec, że ustawodawca tym samym nie mówi wprost o świadczeniu pracy, lecz o pomocy przy zbiorach, co stanowi swoistą unikalną nomenklaturę mającą zapewne podkreślać, że nie jest to klasyczna forma zatrudnienia. Tym niemniej merytorycznie sprowadza się to do wykonywania faktycznych czynności rolniczych pod kierownictwem gospodarza. Jasne pozostaje, iż rolnik musi dostarczyć pomocnikowi odpowiednie narzędzia i organizować jego działania, co zbliża tę relację do stosunku podporządkowania znanego z prawa pracy. Z punktu widzenia bezpieczeństwa osób wykonujących czynności rolnicze w tak niebezpiecznym sektorze, jakim jest rolnictwo, godne uwagi byłoby wprowadzenie ustawowych obowiązków w zakresie informowania pomocników o zagrożeniach czy też w zakresie zapewnienia minimalnego przeszkolenia. Ustawodawca jednak takich wymogów nie przewidział, co otwiera pole do nadużyć i nie daje wystarczającej gwarancji bezpieczeństwa ubezpieczonego.

Nowatorstwo omawianej regulacji jawi się szczególnie w kontekście objęcia pomocnika rolnika przymusowym ubezpieczeniem w KRUS. W tym zakresie rolnik zostaje obciążony obowiązkiem zgłoszenia pomocnika w ciągu siedmiu dni oraz uiszczania składek z tytułu ubezpieczenia wypadkowego, chorobowego i macierzyńskiego oraz ubezpieczenia zdrowotnego. Ta pełna, przynajmniej z nazwy, paleta składek jest jednak myląca, gdyż pomocnik w istocie nie ma prawa do świadczeń chorobowych czy macierzyńskich. W rzeczywistości jedynym zabezpieczeniem wypadkowym jest możliwość otrzymania przez poszkodowanego jednorazowego odszkodowania z tytułu wypadku przy pracy lub rolniczej choroby zawodowej. Ratio legis takiego wyłączenia okazuje się wątpliwe, ponieważ składki, choć ograniczone w podstawie wymiaru, przybierają formę sumaryczną i nieproporcjonalnie wysoką w stosunku do faktycznej ochrony. Taka konstrukcja, oceniając ją przez pryzmat ogólnej roli ubezpieczenia społecznego, sprawia wrażenie niepełnego albo wręcz iluzorycznego wsparcia, skoro ubezpieczony pomocnik nie może liczyć na zasiłek w razie niezdolności do pracy spowodowanej wypadkiem. Innymi słowy: płaci się składkę zbiorczą, a otrzymuje zaledwie niewielki wycinek możliwych świadczeń. Wywołuje to dylemat, czy taki model ubezpieczeniowy jest uczciwy i czy nie narusza reguły pacta sunt servanda w kontekście zobowiązań państwa do wdrażania spójnej i adekwatnej ochrony socjalnej.

Z perspektywy doktryny budzi też kontrowersje sam ograniczający charakter definicji wypadku przy pracy pomocnika rolnika. Ochronę rozciąga się tylko nad tymi zdarzeniami, które nastąpiły podczas wykonywania czynności określonych w umowie w sposób zawężony do upraw wymienionych w ustawie. W praktyce, jeśli pomocnik wykonał choćby drobną pracę wykraczającą poza zakres umowy, a uległ wypadkowi, ryzykuje utratę prawa do jednorazowego odszkodowania. Bez wątpienia jest to konstrukcja, którą należałoby zmodyfikować, tak aby objąć czynności faktycznie podejmowane w okresie zbiorów, choćby nie zostały w każdym szczególe przewidziane w kontrakcie. Nieporadność wyliczeń ustawowych wymaga szczególnej uwagi stron przy formułowaniu postanowień. Wydaje się jednak, że przeniesienie części ryzyka legislacyjnego na podpisujących umowę, a zatem czynienie z rolnika i pomocnika „zakładników” precyzji sformułowań w dokumencie, nie służy stabilności ochrony ubezpieczeniowej w rolnictwie.

Nie sposób pominąć jeszcze jednej niekonsekwencji ustawodawcy, polegającej na faktycznym wykluczeniu dzieci rolnika, które ukończyły 16. rok życia, z analogicznej ochrony, a także całkowitym pominięciu dzieci poniżej 16 lat, które czasem de facto pracują wraz z rodzicami bądź dziadkami w gospodarstwie, pomagając w typowych pracach wiejskich. Brak możliwości objęcia ich ochroną w KRUS – chociaż ustawodawca zdecydował się na dość daleko idącą nowelizację ustawy – jest mankamentem szczególnie odczuwalnym, skoro wypadkowość na wsi stanowi poważne zagrożenie. Wprowadzony mechanizm nakazuje przyjąć, że prawo do ubezpieczenia (a co za tym idzie – chociażby jednorazowego odszkodowania) przysługuje osobom obcym dla rolnika, jeśli spełniają kryteria pomocnika przy zbiorach, zaś potomstwo rolnika, zwłaszcza najmłodsze, nadal pozostaje pozbawione ochrony w obliczu ewentualnego wypadku. Taka dysproporcja wydaje się niczym nieusprawiedliwiona, zważywszy, że celem ustawy powinna być możliwie szeroka ochrona wszystkich uczestników pracy w gospodarstwie.

Wydaje się, że najistotniejszą wartością tego nowego rodzaju umowy jest samo wyłonienie w polskim prawie formy współpracy rolnika z osobami z zewnątrz, które wykonują pomoc w czasie intensywnych zbiorów i które chcą mieć zagwarantowaną przynajmniej podstawową ochronę w KRUS. Ustawodawca, kierując się zasadą *lex specialis derogat generali*, wydzielił bowiem niniejszą umowę poza regulacje kodeksu cywilnego o świadczeniu usług, co nadało jej unikatowy charakter i pozwoliło włączyć pomocników do przymusowego ubezpieczenia społecznego. Jednak specyfika tego rozwiązania (składka płacona jednorazowo na wszystkie trzy obszary: wypadkowy, chorobowy i macierzyński, z faktycznym prawem tylko do jednorazowego odszkodowania) nie sprzyja przejrzystości. Można domniemywać, że dążenie do opłacenia jednolitej składki odzwierciedla wyłącznie dążenie do prostoty

rozliczeń po stronie rolnika czy Kasy, a niekoniecznie dbałość o szeroki zakres ochrony pomocnika. W efekcie pojawiają się głosy w doktrynie, że przy okazji głębszej nowelizacji należałoby rozważyć objęcie pomocnika także choćby minimalnym zasiłkiem wypadkowym, czy też umożliwić świadomą rezygnację z części ochrony w sytuacjach, w których pomoc przy zbiorach ma krótkotrwały charakter. Takie postulaty to wyraz przekonania, że wprowadzenie do obrotu prawnego nowej umowy powinno być wsparte konsekwentną, spójną i wolną od iluzoryczności ochroną prawną.

Wreszcie nie ulega wątpliwości, że ustawa, idąc w kierunku enumeracji przedmiotu świadczenia i wąskiego wskazania roślin, podminowuje swój własny cel, którym była de facto legalizacja i regulacja wszelkiej pomocy rolnikom w okresach wzmożonej pracy. W tym zakresie widać pewne niekonsekwencje, które można by próbować uzasadnić argumentami natury politycznej lub ekonomicznej, związanymi z koniecznością przyjęcia przepisów szybko i w ograniczonym zakresie. Ostatecznie jednak ciężar niedoskonałości rozwiązań ponoszą sami zainteresowani, czyli rolnicy i pomocnicy. Pojawia się pytanie, czy owa regulacja nie powinna być jeszcze raz przemyślana, tak by uwzględnić zarówno realia produkcji polowej i zwierzęcej, jak też potrzeby rodzinnego rolnictwa i możliwość rozciągnięcia ochrony na szerszy katalog czynności wykonywanych przez osoby spoza gospodarstwa.

Podsumowując, można wskazać, że umowa o pomocy przy zbiorach ma walor innowacyjny i wprowadza do systemu prawa rolniczego kategorię pomocnika rolnika, czyli osoby z zewnątrz wspierającej pracę zbiorczą w określonych uprawach. Przyjęte rozwiązania mają walor rozpoznawalności nazwanej umowy i wykluczają bezpośrednie stosowanie przepisów o zleceniu, co wskazuje, że ustawa o ubezpieczeniu społecznym rolników stanowi w tym zakresie *lex specialis*. Niestety, ustawowe ograniczenie się do zbioru wybranych gatunków roślin, brak spójności w zakresie definicji wypadku przy pracy czy nieproporcjonalność opłacanych składek wobec faktycznych świadczeń powodują, że niniejsza regulacja nie realizuje w pełni celu, jakim jest ochrona ubezpieczeniowa w rolnictwie dla osób pracujących w warunkach zwiększonego ryzyka. Powstaje wrażenie, iż jest to konstrukcja częściowo niedokończona, nastawiona na doraźne rozwiązanie problemów sezonowego zapotrzebowania na siłę roboczą, a nie na szersze uporządkowanie wszystkich istotnych kwestii. Bliższa analiza dowodzi, że pryncypium *optimum iuris*, zgodnie z którym regulacje prawne winny zapewniać pełne i jasne ramy ochrony, wciąż czeka tu na faktyczną realizację. W konsekwencji wciąż konieczne wydaje się dalsze doskonalenie tych przepisów, tak aby istotnie służyły one pogłębionej ochronie wszystkich, którzy wykonują tak trudną i niebezpieczną pracę w gospodarstwie rolnym.

Uzupełniając materiał dla chętnych i kompetentnych polityków i dziennikarzy.

Zgodnie z szacunkami i rozproszonymi danymi w rolnictwie sezonowo pracuje ponad milion Osób. Ilość zawieranych umów dynamicznie się zmienia, być może z powodu, że ryzyko sankcji wobec rolnika praktycznie zostało zminimalizowane.

Zgódźmy się, że ochrona pomocnika rolnika przed utratą zdolności do pracy jest roz warta w warstwie deklaracji i faktów. Państwo nie dysponując instrumentami kontroli nie potrafi ocenić skutków wprowadzonej regulacji. Płynne są w konstrukcji umowy zakresy essentialia negotii, naturalia negotii i accidentalia negotii.

Legalnie może być zawarta dla wsparcia w uprawie i konfekcjonowaniu konkretnych roślin. Nie ma zastosowania w pracach z hodowli zwierzęcej i wielu działów specjalnych rolnictwa, lecz czy parobek lub łuskarka fasoli o tym wiedzą?

Problem zauważyła Państwowa Inspekcja Pracy oraz związki zawodowego zatroskane o kolebkę naszego bezpieczeństwa żywnościowego. Co z ochroną ex ante? Jak życie zweryfikowało przyjęcie szczegółowej definicji wypadku przy pracy związanego umową pomocnika, nie wiemy. Media stosują subwersje pojęć zaciemniając problem. Prawo pracy na wsi nie obowiązuje. Zasady bezpieczeństwa i higieny pracy w pracach rolnych się nie przyjęły. Czas zweryfikować, czy są czarne owce, które obchodzą prawo opierając się na jego literalnej wykładni. Państwo musi zbadać granicę odpowiedzialności KRUS oraz kosztów wspólnych ponoszonych przez NFZ w świetle zgłaszanych wypadków. Dowolność stawek wynagrodzenia rodzi podejrzenie przyzwolenia na niewolnictwo finansowe lub wyzysk ekonomiczny pomocników. Warunki pobytu nie mogą dopuszczać istnienia gett i faweli ludzkich.

Skoro świadczenie pomocnika w gospodarstwie rolnika nie jest pracą to jak dalece pozwalamy ukształtować relacje umowne wyzbywszy się odwołania do opisanych w k.c. umów zlecenia, o dzieło, nie będąc zarazem usługą podmiotu gospodarczego?

Naliczenie i pobór zaliczek na podatek dochodowy jest wyjątkowe. Co ze ściągalsnością i z rzetelnością deklaracji? Ubezpieczenie wypadkowe może być zgłaszane po zdarzeniu i pozostanie bez sankcji Państwa wobec rolnika i pomocnika.

Relacja rolnik – pomocnik wypełnia wszystkie desygnaty pracy podległej, wykonywanej pod kierownictwem na koszt i ryzyko powierzającego świadczenie pracy. Wynagrodzenie byle było w dowolnej wysokości i nie było umniejszane z tytułu kosztów pobytu, aż narzuca się rzecz osadzone w bonanzie.

By dokonać dekodyfikacji umów i zweryfikować implementację gospodarczą przyjętej legislacji Państwo musi mieć narzędzia do kontroli i zbadania stanu rynku po wprowadzonej regulacji.

Kto wobec kogo, dla Dobra Wspólnego, jest zobowiązanym. Warto wiedzieć.

Przywileje wybranych grup finansujemy ze środków publicznych. Transparentność i rzetelność informacji są podstawą Dobrego Państwa i zaufania obywateli do instytucji. Co zmienić w przyjętych systemowo katalogów zamkniętych pojęć, by obronić ratio legis przepisu, poznamy gdy aparat Państwa dokona kontroli, która teraz jest służbom zakazana.

Minął ponad rok od przejęcia władzy, okres prób, analiz i raportów dobiegł końca. Nadszedł moment na konkretne decyzje legislacyjne, zwłaszcza że wkrótce głos rozstrzygający nie będzie należał do Prezydenta Andrzeja Dudy, a argumenty o rzekomej blokadzie podpisu ustawy tracą moc.

Ustawa o petycjach z całą mocą zobowiązuje organy władzy do szybkiego i merytorycznego rozpatrywania głosu społecznego, tymczasem upowszechnia się praktyka pozorowania. Petycje giną w czeluściach urzędów, a terminy, jakże hojnie określone w ustawie na zaledwie trzy miesiące, rozciągają się w nieskończoność. Zważcie proszę o obowiązek niezwłoczności publikacji treści petycji, zwyczajowo przyjmowanej na dwa tygodnie od złożenia. Władza ma szanować prawo i suwerena.

Nie jest rolą obywatela tworzyć analizy i projekty ustaw, od tego są rządzący, którzy pobierają środki z pieniędzy publicznych. Gdy więc obywatele sygnalizują problem, oczekują decyzji bądź jasnego, otwartego głosowania, w którym władza weźmie odpowiedzialność za utrzymanie status quo lub za przeprowadzenie zmian.

Dosyć złudzeń o rzekomej niemożności. Reforma państwa i konstrukcji prawa to obowiązek tych, którzy rządzą, i nie uchyla się od niego nikt, kto naprawdę dba o dobro Polski. Przywoływanie argumentu o presji partyjnych liderów i zakulisowych decyzjach jedynie uwłacza godności tych, którzy objęli mandaty z woli narodu.

Zatem porzućmy pozorantwo. Zapowiedzi i obietnice wyborcze powinny wreszcie przełożyć się na realne decyzje. Macie pełnię instrumentów i uprawnień, więc rządzcie odpowiedzialnie albo powiedzcie jasno, że wolicie pozostawić sprawy po staremu. Jednak nie zapominajcie, że to Wy składaliście narodowi uroczyste deklaracje, a naród, kierując się rozsądkiem i wolą wspólnego dobra, może w następnych wyborach zweryfikować, czy umiecie sprostać powierzonej Wam misji.

Upzejmie informujemy, że Katarzyna Kosakowska oraz Witold Solski w imieniu Kancelarii Doradczej Solski i Partnerzy sp. z o.o.

wykonują zawodową działalność lobbingową. Działamy w przestrzeni ochrony praw człowieka, troszczymy się o wolność i własność, bronimy godności ludzkiej.

Niniejszą petycję składamy na rzecz Fundacji Dobre Państwo, reprezentując Fundację jako podmiot wykonujący zawodową działalność lobbingową w procesie stanowienia prawa.

Wskazujemy przy tym, że petycje są – dzięki powszechnej dostępności – jedyną realną gwarancją bezpośredniego udziału społeczeństwa w procesie ustawodawczym. Ich umiejscowienie w systemie prawnym w sposób jednoznaczny odróżnia je od skarg czy wniosków, co wskazuje, że petycje to instrument służący przede wszystkim ochronie dobra wspólnego i życia zbiorowego. Tak też powinny być traktowane przez organy je rozpatrujące.

Prezydent RP i każda komisja parlamentarna mają niezwykle ważną z tej perspektywy prerogatywę – inicjatywę legislacyjną. Załatwienie przez organ władzy sprawy w rozumieniu ustawy o petycjach może więc polegać na podjęciu działań prawotwórczych. O te właśnie postulujemy, wskazując, że zmiana prawa, której się domagamy, jest istotna zwłaszcza w kontekście dobra wspólnego.

Ustawa o petycjach, ustawa o lobbingu oraz inne przepisy regulują zasady udziału organizacji społecznych, również tych reprezentowanych przez lobbystów, w procesie stanowienia prawa. Odwołując się do tych przepisów prosimy o wskazanie terminu posiedzenia Komisji, na którym nasza petycja będzie rozpatrywana oraz o informację o sposobie załatwienia naszej sprawy.

OŚWIADCZENIE

Wyrażamy zgodę na publikację petycji z podaniem nazwy oraz wszystkich danych kontaktowych i identyfikacyjnych podmiotu składającego Petycję oraz naszych imion i nazwisk jako osób podmiot ten reprezentujących.

z wyrazami szacunku,

Witold Solski

Katarzyna Kosakowska